Posłuchaj

()

„Męstwo Maryi”

I. Pan Jezus przebywał w wiosce zwanej Betania, o dwie mile od Jerozolimy, a według św. Bonawentury było to w domu Marii i Marty, z którymi znajdowała się także Najświętsza Panna. Piątego dnia w tygodniu posłał Pan Piotra i Jana do Jerozolimy, aby tam przygotowali Paschę, a gdy nadeszła godzina rozstania, pożegnał się z Matką swoją. Wiedziała dobrze Maryja, jakie to było pożegnanie i najstraszniejsza boleść ogarniała Jej duszę; wiedziała, że Jezus wpadnie wkrótce w ręce nieprzyjaciół najzacieklejszych i że na krzyżu jak złoczyńca będzie musiał umierać. A jednak pozostała w Betanii i dała odejść Jezusowi. Co przeżyła tej nocy, gdy Jezus był w ogrodzie oliwnym pojmany, – to pozostało na wieki pomiędzy Nią a Jej Stwórcą, bo na zewnątrz nic się nie okazało; – Ewangeliści milczą o tym. Po strasznej scenie w Ogrojcu, przybiegł do Betanii posłaniec i

opowiedział o zdradzie Judasza, o pojmaniu i związaniu Jezusa przez rozwścieklonych żydów, – wtedy Maryja płacząca udała się do Jerozolimy, za Nią poszły także dwie Maryje.

To proste opowiadanie maluje nadziemską odwagę cierpienia, czyli męstwo serca Maryi. Rozważmy tylko to rozstanie, to pożegnanie takiej Matki, z takim, jak Jezus, Synem. Ostatni raz na ziemi przytuliła do Siebie to życie, co z Jej życia wzięło początek, – tę młodość, tę piękność, tę siłę i tę miłość; miała jeno raz jeszcze spotkać Go żywym na Drodze Krzyżowej, – a potem już tylko martwe ciało miano złożyć na Jej łonie. Takie to było rozstanie się Ich w Betanii. Na tę chwilę tak ciężką obrali Betanię, tyle Im drogą, gdzie żyła Maria Magdalena, cudownie nawrócona i Łazarz, nad którego grobem Jezus płakał. Chcieli przecierpieć to rozstanie u najbliższych, najmilszych, jakich mieli, chcieli mieć ich świadkami tego rozdarcia dwóch najświętszych serc na ziemi, – tego milczenia boleści.

O, nieraz się tak i Jezus i Maryja chronią do dusz Im drogich, aby się tam powtórzyła ich męka wspólna w pełnym współboleści rozpamiętywaniu. Dziękujmy gorąco Panu Bogu, jeżeli nam jest danym być tą Betanią, którą Jezus i Maryja obrali sobie i upodobali, gdzie przebywali jak u Siebie, gdzie Maryja tak mężną i spokojną się okazała. Uprośmy sobie, aby serca nasze były dla Jezusa i Maryi Betanią.

II. Powinniśmy raz na zawsze przyjąć za zasadę, że wszelka moc nasza jest od Boga. Tylko zaślepiony człowiek może się w tym mylić przypuszczając, że swoją siłą nie upadł w ciężkich życia chwilach.

Losem naszym na ziemi jest walka. Walka z okolicznościami, walka z ludźmi i walka z sobą samymi. Są to trzy pola

zaszczytne, ale niebezpieczne dla siły naszej, dla naszego męstwa. Okoliczności pochodzą albo wprost od Boga (od losu, jak mówią ludzie krótkomyślący), albo od ludzi, lub też od nas samych. Ludzie najczęściej takimi są, jakimi ich widzieć chcemy, więc polem walki naszej, po większej części my sami jesteśmy. Jeżeli w duszy jestem spokojny, cóż mi uczyni człowiek niespokojny, – chwilę jedną lub drugą czasu zabrać mi może – mego spokoju mi nie zabierze. Lecz jeżeli we mnie jest burza, a zbliży się do mnie druga podobna natura, wtedy walka gotowa, a w niej zwycięży ten, kto pierwej nad sobą samym zapanował.

Dwa są rodzaje męstwa, czyli mocy. Moc bierna na cichym oporze ufundowana, wytrwaniem się odznaczająca, na wszystko przygotowana, ćwicząca się bez walki, w modlitwie, w wzywaniu pomocy z góry, w przewidzeniu spokojnym wszystkiego. Taką była moc wyznawców. Drugie męstwo jest w czynie, w odwadze, w inicjatywie, w odporze; idzie ona na przebój i daje życie w potrzebie. Tacy byli męczennicy.

W codziennym życiu potrzeba nam męstwa spokoju. „Nie w burzy Pan, lecz w tchnieniu cichego powietrza”, mówi Pismo święte. Większym jest męstwem nieraz łagodne słowo, cichym wyrzeczone głosem – niż wiele najlepszych argumentów przytoczonych w uniesieniu.

A zaś męstwo na straszne chwile rozdarcia, – na śmierć ukochanych, lub stokroć cięższe zboczenia ich lub winy – to męstwo tylko Ten dać może, który Matkę swoją najmilszą i najświętszą wciągnął do współcierpienia wszystkiego z sobą! Jeżeli nam ten zaszczyt uczyni, że i nam cząstkę swego Krzyża nieść daje, – nie leńmy się, nie dajmy się oszukać tchórzostwu; co nas najbardziej boli, to On już pierwej cierpiał.

***Westchnienie*.** O Maryjo, wzorze mocy, chcę Cię naśladować we wszystkim.

Praktyka: Pokonam w Imię Maryi pierwszą niecierpliwość lub następną, gdy się z pierwszą nie uda.

_____

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 94-99.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related